

Przemyśliwanie I

Zaczęło się! Zjechali się ludzie, zabrali ze sobą dzieci i zwierzęta, gdzieś w wiosce zostawili plecaki i czekają. Siedzą przed chatą i czekają... Harmonogram dnia wisi. Karawana informacji. Papier, marker i pineski. Przytwierdzają do drewna zapowiedź spotkań. Artystycznych? Teatralnych? Towarzyskich? Alternatywnych? Społecznych? Wspólnych, zwyczajnie tak - każdy ma przecież definicję własną, nową, nową, nową. Kompozycję ramową. Węgałty po raz kolejny zapraszają nas do dyskusji na tematy ważne i potrzebne. Kiedy zamykają się drzwi, a my stłoczeni w salce teatralnej otwieramy oczy na przekaz spektaklu/filmu atmosfera gęstnieje. Nie zawsze z powodu braku powietrza. To powaga dostojnym krokiem wdziera się między stołki, rozpycha i panoszy, podszczypując niektórych, a innych łaskocząc w stopy. Jeden krok! Drugi krok! Trzeci krok! I tak dalej... Idziemy przez Wioskę Teatralną z pełną uważnością. Oby poruszane tematy miały czas żeby pozostać w nas na chwilę - uleży się to lepiej na żołądku, czy nie? Staramy się poruszać wielkie problemy średniej wielkości słowami. Mówiąc o globalizacji została zaakcentowana powtarzalność, absurdalność niektórych sytuacji (joga na telefon? I to międzykontynentalna!), życie w fałszu, wszechobecna homogenizacja kultury. Z tych mądrze brzmiących haseł schodzimy na poziom najbliższy nam, dotykalny. Papierki w recydingowych koszach na śmieci ciągle przybywają, mają znane nam nazwy, charakterystyczne grafiki. Pachną jakoś tak swojsko, śmierdzą dopiero po kilku dniach, kiedy wszystko zaczyna mieszać się ze sobą. Rozkładać. Rozbierać z kolorów. Rozdmuchiwać resztki produktów. W głowie natomiast dobrze byłoby dbać o świeżość. Widzimy się codziennie o tej samej porze. Co dwa dni zbieramy się przy kontaktach w celu naładowania telefonów komórkowych. Realistyczny już to wykrzyczał: żyjemy w hipokryzji! Chcemy mówić o tym, co nam przeszkadza! Problemy na stół! Są jeszcze kamyczki. Patyczki ułożone w kształt strzałki. To tam, tam, tak, Pani też... i Pan... tam dzieje się coś ważnego. Chodźcie, siadajcie, najeźdźcie się. Porozmawiajmy też póki mamy taką okazję. Ktoś pewnie powie, że to wszystko nieprawda, że on jest inny albo że nic nie rozumie. Może wyjedzie stąd znudzony. Człowiek głodny i przemoczony też nie wróży dobrze dla otoczenia. Niech i tak będzie. Wszystkie opcje są możliwe – jak we wspólnym śpiewie kiedy uczestnikom pozwolono na improwizację.

Wielogłosowo-multikolorowo. Jest.

Dagmara Masłowska